



W tym numerze:

Chronologia dziejów	1
Motywy mitologiczne cz. V	4
Otto Werner (1854-1923)	6
„Gwiazdy, kwiaty i oczy dziecka”	6
Renowacja kamienicy w Rynku	8

Numer 11 (192) Listopad 2013

Chronologia dziejów

Uchwałą nr XLII/252/2013 Rady Miejskiej w Świebodzicach, z dnia 13 września 2013 roku, została nadana nazwa „Sezamkowa”, ulicy biegnącej w granicach działek: 144/4, 144/8, 145/4, 145/11, 14-6/2, 146/3, 146/4, 150/1, 151/1, 198/1 i 202/3 w obrębie Pełcznica 2.

Z winy wykonawcy, opóźnił się remont ulicy Sienkiewicza. Oddanie do użytku, planowane na 6 listopada, przeciągnęło się do 18 listopada.

W listopadzie rozpoczęły się prace związane z renowacją Bramy Książańskiej przy ul. Wałbrzyjskiej.

Nadleśnictwo Wałbrzych, które jest właścicielem terenu, rozpoczęło remont tego wyjątkowo urokliwego obiektu. Zabiegi renowacyjne polegają na odtworzeniu ubytków, naprawie uszkodzeń w tynku i ogrodzeniu oraz na piaskowaniu, kamiennych figur lwów. Wszystko odbywa się pod nadzorem konserwatorskim. Prace potrwać do 6 grudnia.

Obchody Święta Niepodległości w naszym mieście miały dwoisty charakter – narodowy i lokalny. W tym dniu mieszkańcy, pamiętając o Polsce, nie zapomnieli również o swojej „małej ojczyźnie”.

Uroczystości rozpoczęły się mszą świętą w kościele pw. Św. Mikołaja, którą celebrował ksiądz dziekan Jan Gargasewicz. W eucharystii wzięli udział: Posłanka na Sejm RP Anna Zalewska, Burmistrz Bogdan Kożuchowicz, Przewodniczący Rady Miejskiej dr Łukasz Kwadrans, radni miejscy i powiatowi, a także mieszkańcy.

Po mszy świętej uczestnicy uroczystości złożyli kwiaty pod tablicą upamiętniającą Marszałka Józefa Piłsudskiego.

W Miejskim Domu Kultury odbyła się dalsza część obchodów. Uroczystość otworzyły widowiskiem słowno-muzycznym, o treści patriotycznej, dzieci z Publicznej Szkoły Podstawowej nr 4. Na-

stępnie głos zabrała Dyrektor Miejskiego Domu Kultury, pani Agnieszka Gielata, która wspomniała o istocie małej ojczyzny i problematyce regionalizmu, na przykładzie miesięcznika „Świebodzice-Dzieje Miasta”. Uznając wysiłek twórców na płaszczyźnie utrwalania historii miasta, Burmistrz Miasta wręczył okolicznościowe upominki zespołowi redakcyjnemu. Wręczył też pamiątkowe „Roczniki Świebodzickie 2012” przedstawicielom Związku Sybiraków, Polskiego Związku Kombatanów Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych Więźniów oraz Pionierom Świebodzie. *(Historię miesięcznika „Świebodzice-Dzieje Miasta” przybliżamy Czytelnikom w ostatnim punkcie chronologii).*

Dodatkowym akcentem miejskich obchodów Narodowego Święta Niepodległości były zorganizowane przez Ośrodek Sportu i Rekreacji – „II Bieg Niepodległości” oraz „I Marsz Nordic Walking”, a także rodzinne zawody na kręgielni.

14 listopada (czwartek o godz. 18⁰⁰) odbył się drugi koncert w ramach zainaugurowanego w październiku, w zamku „Książ”, Festiwalu Solo.



Tym razem wystąpił harfista – Michał Zator, w autorskim repertuarze wokalnie - instrumentalnym. Absolwent Akademii Muzycznej w Poznaniu, półfinalista piątej edycji programu „Mam Talent” zaprezentował różnorodne utwory. Zabrzmiały w nich echa muzyki celtyckiej. Przez chwilę można było odnieść wrażenie, że

słyszemy barda z dworu Króla Artura. W repertuarze znalazły się (min): Improwizacja na temat „Memory” z musicalu „Cats”, z filmu „Misja”.

Harfa to jeden z najstarszych instrumentów strunowych o przepięknym, subtelnym brzmieniu. Arpeggia, glissanda i bardzo przyjemny tembr głosu Mi-

chała Zatora zapewniły słuchaczom niezapomniane wrażenia artystyczne, na najwyższym poziomie.

Maria Palichleb, zdjęcie - Wojciech Palichleb

18 listopada, około godz. 8⁰⁰, strażacy otrzymali zgłoszenie o dużym zadymieniu w dwóch położonych obok siebie zakładach produkcyjnych przy ul. Wałbrzyskiej - w odlewni aluminium i szwalni.

Na miejscu strażacy stwierdzili duże stężenie tlenu węgla, a jego źródłem było jedno z urządzeń w odlewni. Ewakuowano blisko 100 osób. Z objawami podtrucia czadem, do szpitala trafiło 13 osób. Innym pracownikom, pomoc była udzielana na miejscu.

Miejsce zdarzenia odwiedził Burmistrz Miasta Bogdan Kożuchowicz. Obiecał, że osoby wymagające szczególnej pomocy, zostaną objęte wsparciem ze strony miasta.

Na złożony przez Gminę wniosek o dofinansowanie projektu pn. „Uporządkowanie gospodarki wodno-ściekowej na terenie aglomeracji wałbrzyskiej – Świebodzice”, zostało przyznane dofinansowanie ze środków Unii Europejskiej w wysokości 3.579.524,34 zł. Projekt obejmuje budowę sieci kanalizacji sanitarnej w rejonie ulic: Łączna, Ofiar Oświęcimskich, Gen. Władysława Sikorskiego i Jana Mikulicza, a także kanalizacji sanitarnej i deszczowej na ulicy Jeleniogórskiej. Realizacja projektu odbywać się będzie w latach 2014-2015, a wartość całego przedsięwzięcia wynosi 7.868.469,95 zł.

Gmina ogłosiła przetarg na sporządzenie dokumentacji projektowo-kosztorysowej budowy lotniska sportowo-dyspozycyjnego. Realizacja inwestycji jest przewidziana na 7 lat.

W środę, 20 listopada, w Liceum Ogólnokształcącym im. Marii Konopnickiej, w ramach Pikniku Naukowego "Eduscience" przeprowadzono pokazy naukowe, wyjaśniające prawa chemii i fizyki, do-

Krzysztof Jędrzejczyk
Ulica Strzegomska



świadczenia laboratoryjne z biologii, warsztaty matematyczne oraz lekcję astronomii w mobilnym planetarium.

Jest to cykl zajęć realizowanych przez Instytut Geofizyki Polskiej Akademii Nauk w ramach projektu „Podnoszenie kompetencji uczniowskich w dziedzinie nauk matematyczno-przyrodniczych i technicznych z wykorzystaniem innowacyjnych metod i technologii - Eduscience”.

Ten projekt edukacyjny jest jednym z największych w Polsce i jest współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego.

W dniach 22-26 listopada w całej Polsce organizowane są obchody Dnia Honorowego Krwiodawstwa PCK. W naszej gminie uroczystość z tej okazji odbyła się w czwartkowe popołudnie w Miejskim Domu Kultury, a jej organizatorem był działający w mieście Klub Honorowych Dawców Krwi.

Wśród honorowych gości był Burmistrz Miasta Bogdan Kożuchowicz oraz Ksiądz Wikariusz Krzysztof Papierz z Parafii pw. św. Brata Alberta Chmielowskiego.

W miłej atmosferze odbyło się wręczenie przez Burmistrza Miasta i Pana Tadeusza Chwastyniuka (Prezesa Klubu) nagród i odznaczeń bohaterom tego święta.

Przyznane nagrody:

Odznaczenia Zasłużonych Honorowych Dawców Krwi: Piotr Byrczek, Grzegorz Hasakiewicz, Walerian Łukawski, Bogdan Welc, Zdzisław Godyla, Halina Szejgiec, Grzegorz Surgieniewicz.

Medal 55. lecia Honorowego Krwiodawstwa: Bogdan Kożuchowicz, Andrzej Bacza, Katarzyna Młynarkiewicz.

Odznaki Klubowe: Róża Byrczek, Elżbieta Dziura, Paula Wróblewicz.

Czerwone Krwinki: Jolanta Sobczyk, Agnieszka Gielata, Ilona Szczygielska.

Łańcuszki okolicznościowe: Katarzyna Kaczmarek, Beata Kuzera.

Odznaczenia Kropelki: Grzegorz Szejgiec, Adam Tobiasz, Krzysztof Szymczyk, Piotr Rusek.

Odznaki Honorowego Dawcy Krwi: Izabela Wywrot, Łukasz Michalski.

Blisko 600 tys. zł otrzymała nasza Gmina od Marszałka Województwa Dolnośląskiego. To wnioskowana jeszcze w 2009 roku dotacja na remont elewacji i wieży ratusza miejskiego. Złożono wówczas wniosek do Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Dolnośląskiego na lata 2007-2013, ale pieniędzy wówczas nie udało się uzyskać. Wniosek trafił na listę rezerwową.

W 2010 roku, miasto na własny koszt (blisko 1 mln zł) odnowiło elewację ratusza.

W piątek, 22 listopada, Członek Zarządu Województwa Dolnośląskiego, Jerzy Tutaj, uroczyście przekazał dotację Burmistrzowi Miasta, Bogdanowi Kożuchowiczowi. Otrzymana kwota, to blisko 70% kosztów rewitalizacji zabytku.

- Chcę podkreślić ogromną aktywność Gminy Świebodzice i osobiste zaangażowanie burmistrza Bogdana Kożuchowicza w procesie zabiegania o te środki. Po zmianie kursu euro do złotego oraz przeprowadzonych przetargach udało się zebrać kwotę przekazaną Świebodzicom, które jako lider RPO bardzo dobrze wykorzystują te pieniądze - mówił wice-marszałek.

W uroczystym podpisaniu dokumentu wzięli udział: Przewodniczący Rady Miejskiej - Łukasz Kwadrans, Skarbnik - Luiza Gass-Sokólska oraz Kierownik Wydziału Funduszy Zewnętrznych - Grazyna Sikorska.

Publiczne Gimnazjum nr 2 z Oddziałami Integracyjnymi znalazło się wśród ośmiu najaktywniejszych i najskuteczniejszych placówek oświatowych, biorących udział w akcji „Jeżdżę z głową”, organizowanej przez Fundację BGŻ. Gimnazjaliści i ich opiekunka zostali wyróżnieni podczas uroczystej gali, podsumowującej akcję. Spotkanie odbyło się 22 listopada w Warszawie, w siedzibie głównej Banku BGŻ.

W październiku minęło 16 lat od ukazania się pierwszego numeru miesięcznika „Świebodzice – Dzieje Miasta”, ale jego historia sięga początku lat 80- ubiegłego wieku. Wtedy przeszłość nie cieszyła się popularnością. Klimat, sprzyjający takim zainteresowaniom zaistniał dopiero w latach 90- a wraz z nim pojawiła się problematyka regionalizmu i „małej ojczyzny”. Tadeusz Rubnikowicz zaczął gromadzić różne materiały związane z miastem. Kiedy w 1983 roku podjął pracę w Urzędzie Miejskim, pojawiły się dodatkowe możliwości pozyskiwania informacji, których źródłem były również codzienne kontakty z mieszkańcami. Po latach, starszy syn Pana Tadeusza, Adam, postanowił usystematyzować zbiory i stworzyć coś w rodzaju kroniki. Rodząca się era komputeryzacji sprzyjała takiemu zamierzeniu, ale pierwsze prace bardziej przypominały szpalty prasowe i tak powstał pierwszy numer pisma, który rozszedł się wśród przyjaciół i znajomych. Przez wiele lat tworzył i wydawał pismo samotnie, nie wiążąc się z nikim. W miarę upływu czasu, przybywało chętnych, zafascynowanych ideą odkrywania historii naszej małej ojczyzny. Niektórzy odeszli bezpowrotnie, tak jak dr Henryk Urbanik czy Erwin Scholz, inni - niepostrzeżenie, ale miejmy nadzieję, że tylko na chwilę. Jednymi z pierwszych współpracowników „Dziejów” byli Panowie: Marian Basista, Edward Hałdaś, Bolesław Kwiatkowski, Dominik Żebrowski, Ryszard Żurkowski, Robert Sysa, Wojciech

Orzel oraz nieoceniony zbieracz wycinków prasowych - Pan Cyryl Ratajski.

Wspaniałym „nabytkiem” stali się Państwo Maria i Jan Palichlebowie. Grafiki, które Pan Jan zaczął tworzyć na potrzeby miesięcznika, znają dziś chyba wszyscy mieszkańcy miasta.

Mecenasem naszych kronikarskich prac jest od wielu lat Burmistrz Miasta Pan Bogdan Kożuchowicz i gdyby nie Jego opieka nad nami, nie powstałyby takie wydawnictwa jak: w roku 2010 „Kronika Miasta Świebodzice 1220-2010” i w kolejnych latach, „Roczniki Świebodzickie – 2010, 2011 i 2012”. Wszystkie publikacje ilustrowane są grafikami Pana Jana Palichleba, a „Kronika Miasta”, z myślą o przyszłych pokoleniach, znalazła się w kapsule czasu na wieży ratuszowej.

Miesięcznik rozchodzi się w niewielkim nakładzie, drukowany jest dzięki życzliwości Prezesa Zakładów Termet S.A., Pana Ryszarda Satyły. Ma także swoją stronę internetową i od samego początku trafia do Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu, Biblioteki „Pod Atlantami” w Wałbrzychu i dzięki Pani Wiesławie Lis, która stała się naszym pośrednikiem w nawiązaniu kontaktu, wszystkie numery w wersji elektronicznej publikuje Jeleniogórska Biblioteka Cyfrowa.

Dzisiaj, nasz Zespół tworzą: Adam Rubnikowicz, Maria i Jan Palichlebowie, Marek Mikołajczak, dr. Daniel Wojtucki, Adrian Sitko, Róża Stolarczyk, Tadeusz Rubnikowicz, Waldemar Krynicki, Krzysztof Jędrzejczyk, Adam Mroziuk a dołączyli w ostatnim czasie: Pani Katarzyna Moszumańska i Rafał Wietrzyński.

Ale Zespół to nie wszystko. Niezwykle ważnym ogniwem w naszej pracy są Mieszkańcy Świebodzic, którzy bezinteresownie udostępniają swoje materiały i cenne nieraz pamiątki, które uwiecznimy w „Kronice”, opatrując nazwiskami właścicieli. Zapraszaliśmy nieraz, i zapraszamy nadal, do uczestnictwa w naszym projekcie wszystkich, którym nie jest obca historia naszego miasta.



Maria Palichleb

Motywy mitologiczne i alegoryczne w zamku Książ cz. V Próba analizy i interpretacji (z uwzględnieniem elementów symboliki)

W mało eksponowanym miejscu, w lewym narożniku dziedzińca zauważymy rzeźbę przedstawiającą małego chłopca. Na pierwszy rzut oka widać, że czas



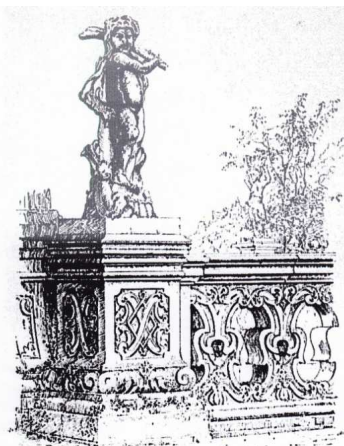
był dla niego okrutny. Pozbawiony rąk i lewej nogi (na wysokości kolana) wspiera się na metalowym pręcie. Sposób przedstawienia, pulchność, mocna muskulatura ocalałej nogi mieszczą się w konwencji epoki i hoffmannowskim stylu.

Poważny zapatrzony przed siebie, usta zastygły jakby w grymasie lekkiego zdziwienia. Pukle loków okalają

pyzată buzię. Materia, przysłaniająca częściowo jego ciało, została przymocowana na plecach do ozdobnego paska, zwieńczonego klamrą z głową lwa lub psa. Na głowie ma kosz z kwiatami. Najprawdopodobniej, brakujące ręce podtrzymywały go. Wśród kwiatów dominują róże. Jeden z nich można byłoby zaliczyć do stylizacji maku.

Prawdopodobna jest personifikacja Geniusza – ale to tylko hipoteza, bo brak tu wyraźnych atrybutów potwierdzających taką tezę (kłosa, główki maku). Prawdopodobnie byłoby również przypuszczenie, że to personifikacja jednego z miesięcy. Ale wtedy, dlaczego jest odosobniona – tylko jedna rzeźba tego typu?

Do takiego wizerunku pasowałby wyobrażenie sierpnia: postać uwieńczona koroną z róż damasceńskich, jaśminów katalońskich, goździków indyjskich? Na rysunku przedstawiającym projekt, który



nie został zrealizowany (można taki nabyć na giełdzie staroci – ale niestety, nie wiemy skąd on pochodzi), widoczna na pierwszym planie charakterystyczna balustrada wskazuje, że mamy do czynienia z dziedzińcem honorowym. W tle widoczna jest postać, opisana powyżej, z koszem kwiatów na głowie, z rękami wzniesionymi ku górze – stanowi to potwierdzenie przypuszczenia o układzie ramion. Ten sam rysunek

ukazuje postać (na pierwszym planie) trzymającej, oburącz, jakąś pałkę. Z głowy jej zwisa coś na kształt nakrycia wschodniego. Może wywodzi się ona z kręgu biblijnego? Ale wtedy nie konweniowałyby z kompozycją i tematyką całości.

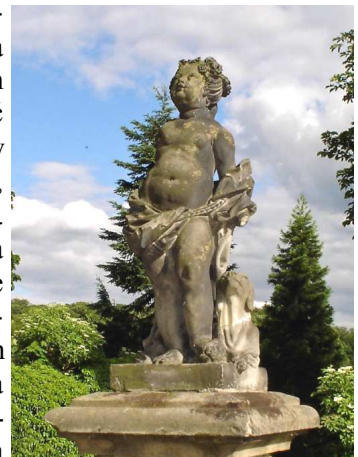
W przeciwnym, prawym, narożniku stoi prawie niewidoczna rzeźba. Identyfikacja jej może być problematyczna – jest pozbawiona głowy i ramion. Opiera się o pień drzewa. Ciekawy detal zauważymy u prawej stopy, który może umożliwić identyfikację. Jest prawdopodobne, że kiedyś na głowie nosił kapelusz ze skrzydełkami? A w jednej dłoni trzymał kaduceusz? Ten atrybut to skrzydełko. Mogłoby



to wskazywać, że mamy do czynienia z małym Hermesem. Może Hoffmann przedstawił go w chwili odpoczynku? – Przecież opiera się o drzewo. Skoro o nim mowa, warto przypomnieć, że chwilę po urodzeniu wprowadził stado wołów króla Adela, strzeżonego przez Apolla. Ułagodził gniew pięknego boga, ofiarując mu lirę, którą sam wykonał ze skorupy żółwia. Znamy go jako posłańca bogów, opiekuna kupców i ... złodziei (!)

Ponadto domeną jego działania było doprowadzenie dusz do Hadesu i zsyłanie ludziom marzeń sennych – a więc w jakiś sposób współdziałał z Morfeuszem – bogiem snu.

Za Ariadną stoi posąg małej dziewczynki. Włosy, częściowo upięte w mały kok – pozostałe pasma zaplecione w długi warkocz, spływający na plecy. Z tyłu, z ramion jej, zwisa materia, dość głęboko opracowana w fałdach wertykalnych, opadających do stóp. Załamanie tkaniny na plecach powoduje, że układa się ona, względem siebie, pod kątem zwróconym w dół, na kształt kaptura. Puciołate policzki okalają



loki. Ta rzeźba miała nieco więcej „szczęścia”, bo jest pozbawiona tylko prawej ręki. Draperie materii z przodu zostały wykonane raczej płytko, z wyraźną tendencją do linii horyzontalnej. Na postumencie, u jej stóp spoczywa pies z podniesioną głową. Czy można go rozpatrywać jako zwierzę na granicy dwóch światów: sacrum i profanum? Pies znajdował się również w świątynie Hermesa. A może to emblemat symboliczny? Charon był czasem przedstawiany pod

postać psa. Wtedy nastąpiłoby tu zderzenie pewnych treści: młodości, piękna, radości ze starością, brzydotą, zgorzknieniem. Pamiętamy mitologicznego przewoźnika dusz zmarłych rzeką Styks, za symbolicznego obola (wkładanego zmarłemu do ust).

W poetyckiej wizji Wergiliusza przybiera on odrażającą postać:

„okropny strażnik, obmierzły brudem Charon ./ Broda/ sterczy mu gęstą siwą i zmierzwioną/ Ślepia się kręglą płomieniami. Z barków/ zwisa na węźle szata złachmaniała

[...] wozi umarłych, stary już, lecz krzepki”.⁵⁸

Czy jednak jest możliwe, by taka wysublimowana wizja artysty dotarła do ówczesnego odbiorcy?

Czy potrafiłby on odczytać tak złożoną znaczeniowo kompozycję? Nie można pominąć tego, że postać ta została wyposażona w maleńkie skrzydełka, o specyficznym kształcie, przypominające raczej owadzie, niż ptasie.

Na zasadzie symetrii, za Apollem także wznosi się rzeźba. Pozbawiona głowy, wspiera się lewą ręką o kolumnę. Prawej brak.



Identyfikacja tej postaci jest również niemożliwa. Jedyne jej atrybutem jest kolumna. Przypomnienie, że oznacza ona oś świata – nie wnosi nic nowego do naszych rozważań. A gdyby przyjąć, że to emblemat zwycięstwa nad nieprzyjacielem? Albo oznaka siły? Wtedy można byłoby przyjąć personifikację hartu ducha.

Gdy uważnie przyjrzymy się starej widokówce,

przedstawiającą elewację wschodnią, przed 1908 rokiem (rozpoczęciem wielkiej przebudowy przez Hansa Heinricha XV) zauważymy, że postacie za Artemidą i Apollem były wyposażone w duże, stylizowane latarnie. Była ona w jakiś sposób „wkomponowana” w tej po lewej stronie (mogła ją trzymać w dłoniach). Natomiast ta po prawej – trzymała w prawej ręce.

W 1972 roku rzeźba miała jeszcze głowę – twarz była już uszkodzona. Potwierdzeniem tego jest widokówka wydana przez Biuro Wydawnicze Ruch.⁵⁹

Wydaje się że na powiększonym i wykadrowanym fragmencie widać również głowę psa, leżącego u stóp bliżej nieokreślonej postaci. Okazuje się, że sprawdza się powiedzenie: to, co najbardziej wyeksponowane pozostaje czasem niezauważalne. Ta prawda dotyczy również rzeźb na Dziedzińcu Honorowym. Między lwami a Artemidą i Apollem znajdują się niskie, boniowane postumenty, na których stały również rzeźby. Na starej widokówce, ukazują-

cej zamek sprzed przebudowy możemy zauważyć po prawej stronie jakąś postać, wspierającą się lewą dłonią o kolumnę. Natomiast po lewej – jedną lub dwie. Jakość zdjęcia uniemożliwia dostrzeżenie jakichkolwiek szczegółów – o identyfikacji ich nie ma mowy.

Podjmując temat motywów mitologicznych w zamku Książ, nie można pominąć jeszcze jednej rzeźby – bogini Flory. Posąg jej znajduje się w zacienionej niszy, porośniętej bluszczem i wieńczy fontannę (na tarasie noszącym jej imię). Ponieważ powstał na przełomie XIX/XX wieku, jest utrzymany w innym stylu – znacznie odbiega od barokowej konwencji. Smukła postać, lewą dłonią podtrzymuje kosz kwiatów na głowie, prawą – wsparła na boku. Z szaty wylania się kształtne ramię, fałdy materii spływają pionową linią do stóp. Sprawiają wrażenie delikatnej tkaniny. Subtelne rysy twarzy, lekki uśmiech – przyciągają wzrok obserwatorów, bo jest, wykutą w kamieniu, piękną kobietą. Fryzura, raczej prosta z symetrycznym przedziałkiem, odsłania czoło. Atrybutem jej jest kosz kwiatów – była przecież boginią wiosny i roślinności. Miała swój odpowiednik w mitologii greckiej – Chloris.



Gdy nimfa Chloris przechadzała się po polach, ujrzał ją Zefir. Zakochał się w niej od pierwszego wejrzenia: porwał ją i poślubił. W dowód wielkiego uczucia, jakim ją darzył, oddał swej wybrance panowanie nad kwiatami w ogrodach i na polach. W uścisku Zefira miała zamienić się w Florę. W pięknym ogrodzie rozsiewała nasiona kwiatów. Starożytni byli przekonani, że zawdzięczają jej miód. Ta, w niszy, jest tak piękna, że nic dziwnego, iż Zefir stracił dla niej głowę.

W Rzymie obchodzono floralia, ku jej czci (28IV – 3V). Były one połączone z igrzyskami i widowiskami teatralnymi.

Można zaryzykować twierdzenie, że bogini Flora jest czczona w Zamku współczesnymi floraliami, które przypadają w czasie dorocznego święta kwiatów, pokrywającego się ze starożytnymi obchodami.

Przypisy:

58. Przekład Z. Kubiak 297 - 302 cit. za Sara Carr-Gomm, Słownik symboli w sztuce, Wyd. RM, Warszawa 2005, s. 48

59. Widokówka 36 – 6337 Foto Ruch z 204 II 72

Zdjęcia:

Jan Palichleb

Rafał Wietrzyński

Otto Werner (1854-1923) Wybitny architekt ogrodów

Otto Werner należał do najbardziej wpływowych architektów krajobrazu w XIX-wiecznych Niemczech. Umiejętności organizatorskie i pomysłowość w zagospodarowywaniu terenów zielonych w architekturze miejskiej, przynosiły mu duże uznanie. Jest on uważany za założyciela jednego z pierwszych uniwersyteckich ogrodów botanicznych w byłym Cesarstwie Niemieckim (tzw. *Sächsischen Schulpflanzgarten* w Chemnitz).

Otto Ernst Hugo Werner przyszedł na świat w Świebodzicach 17 marca 1854 r. W naszym mieście uczęszczał do szkoły elementarnej. Jako kilkunastoletni chłopak został w 1868 r. posłany na trzyletnią praktykę zawodową do pobliskiego zamku Książ, by w ogrodach rodziny Hochbergów szkolić się na przyszłego ogrodnika. Po ukończeniu praktyki, w 1871 r. wyruszył do Berlina, gdzie przez kilka kolejnych miesięcy pracował jako asystent ogrodnika wpływowej rodziny Deckerów - słynnych wydawców książek. Tutaj, udało mu się nawiązać znajomość z Fryderykiem Bouchém – synem prominentnego botanika Carla Davida Bouchégo, dyrektora i inspektora Królewskich Ogrodów w Berlinie-Schönebergu. Dzięki tej znajomości, Werner uzyskał posadę w berlińskich ogrodach botanicznych, gdzie pracował do 1873 r. Następnie, po odbyciu 2-letniej służby wojskowej, podjął pracę w Ogrodach Królewskich w Dreźnie, gdzie spędził kolejne sześć lat życia (1876-1882).

Dzięki dużemu zaangażowaniu i pomysłowości, Werner bardzo szybko zdobywa awans na głównego ogrodnika w Dreźnie (1877 r.). To z kolei, pozwala mu zdobyć duże doświadczenie, a przez to udział w konkursie na prominentne stanowisko zarządcy ogrodów w Chemnitz. Pomimo silnej konkurencji (110 uczestników), udaje mu się zdobyć tę posadę. 16 października 1882 roku, zostaje oficjalnie mianowany ogrodnikiem miejskim w Chemnitz. W ciągu kilku najbliższych lat, stworzył wiele interesujących projektów, które znacząco wpłynęły na rozwój i transformację miejskich terenów zielonych. Właśnie w tym niemieckim mieście, wykreował swoje największe i najdoskonalsze założenia ogrodowe (w tym, szeroko znany *Kuchwald*). W ponad 40-letniej działalności w Chemnitz, Wernerowi udało się stworzyć co najmniej 14 znaczących projektów krajobrazowych, które zostały wyposażone w niezbędną infrastrukturę (korty tenisowe, ścieżki rowerowe, kluby społeczne, kawiarnie, itp.). Jego pomy-

słowość i zaangażowanie, przyniosły Chemnitz miano jednego z najbardziej zielonych miast Cesarstwa Niemieckiego. Uważano, że wpłynęło to dodatnio na poprawę zdrowia mieszkańców i poprawiło komfort ich życia.

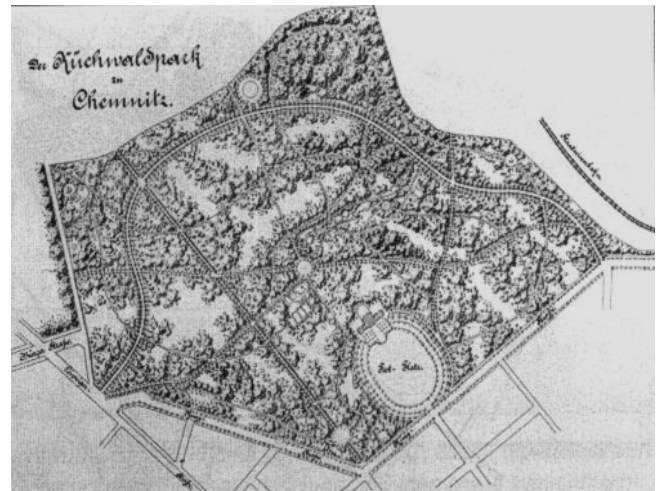
Za swoją pracę Otto Werner został doceniony i wyróżniony przez władze miejskie. W 1895 r. został Inspektorem Ogrodnictwa, rok później ogłoszono go przewodniczącym tutejszego Towarzystwa Ogrodniczego, zaś w 1900 r. nominowano na stanowisko dyrektora Ogrodu Miejskiego. Otto Werner zmarł 7 maja 1923 r. w Chemnitz i został pochowany na tamtejszym cmentarzu. Niestety, jego nagrobek nie zachował się do naszych czasów. *Warto tutaj wspomnieć, że w 2004 r. miasto Chemnitz uroczyście obchodziło 150-lecie urodzin Otto Wernera.*



Literatura:

1. Christian Kaiser: *Begrüner der Stadt: Der Chemnitzer Stadtgärtner Ernst Hugo*

Otto Werner (1854–1923) w: *Traume einer Sommernacht*, Chemnitz 2013.



Założenie ogrodowe *Kuchwald* w Chemnitz zaprojektowane przez świebodziczana Otto Wernera w 1903 r.

„Gwiazdy, kwiaty i oczy dziecka” Legenda o „Caritasie”

Mędrcy twierdzą, że trzy rzeczy zostały z raj: gwiazdy, kwiaty i oczy dziecka.

Kiedy zaczęła się ta historia, ówczesna piękna okolica Pogórza Wałbrzyskiego była rajem dla przybyszy i powstawały tu osady jak grzyby po deszczu. W dolinie rzeki Pelcznica powstał także nasz gród, otoczony wysoką palisadą. Mijały lata, gród przekształcił się w miasto, palisadę zastąpiły mury i chociaż przybywało do niego coraz więcej osadników,

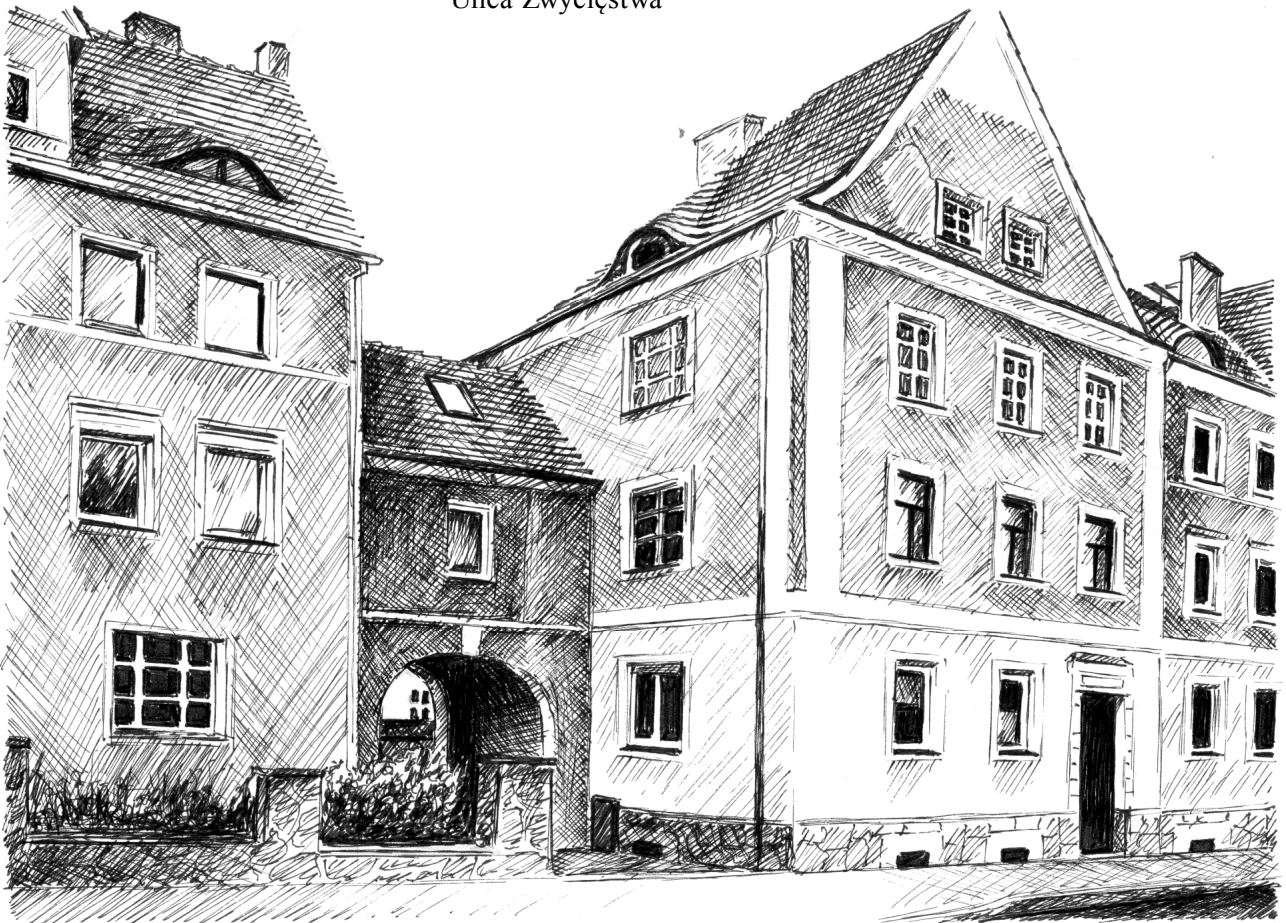
okolica stała się niebezpieczna. Na drogach panowały bandy rabusiów, często wywodzące się z rodów książęcych.

Drogą prowadzącą z Moraw, wędrowała rodzina: ojciec, matka i kaleki synek. Dokąd szli i po co, nie wiadomo, dość powiedzieć, że gdy mury miejskie były już w zasięgu wzroku i miały obietnicą bezpiecznego noclegu, spotkało ich nieszczęście – ojciec zginął w obronie żony i dziecka przed rabusiami. Matka, zanim straciła życie, zdążyła ukryć latorośl w pieczarze i dzięki temu dziecko uniknęło losu rodziców, chociaż, bez pomocy ludzi, groziła mu śmierć głodowa.

Tejże nocy, synowi nauczyciela, małemu Hugonowi, przyśniła się dziwnie ubrana kobieta - w czarnych szatach, tuliła w ramionach dziecko, którego oczy błyszczały zniewalającym światłem gwiazd. Prosiła chłopca, by rano udał się za miasto, odnalazł pieczarę i uratował maleństwo. Obiecała, że jeśli spełni jej prośbę, po latach przybędą członkowie rodu tego dziecka, rozbudują i wzbogacą miasto, a jeden z nich, także o imieniu Hugon, wybuduje na wzgórzu obok pieczary pałac, w którym zamieszkają kobiety w podobnych szatach i swoje życie poświęcą opiece nad kalekami, bądź pozabawionymi rodziców dziećmi.

Miasto w grafice Jana Palichleba

Ulica Zwycięstwa



W fotoobiektywie Adriana

Lwów - pomnik A. Mickiewicza



Minęły lata, senna przepowiednia spełniła się co do joty, a echo tamtych wydarzeń zapisało się w herbie miasta w postaci złotej gwiazdy. W bezchmurne noce, podąża ona za księżycem i świeci najjaśniej nad dachem pałacu. Mądrzy ludzie twierdzą, że swoją moc czerpie z jasnych oczu dzieci, dla których pałac stał się rodzinnym domem. Twierdzą też, że historia zatacza krąg i cieszą się, że ulice i skwery miasta mieniają się ciepłymi kolorami niezliczonych kwiatów. Czy jest w tym nikielne odbicie niegdysiejszego raj?

Stara fotografia

Drużyna piłkarska AK Freiburg - 7.07.1918 r.
Zdjęcie pochodzi z aukcji internetowej.



Renowacja kamienicy w Rynku

Przemierzając Rynek (obecnie będący placem budowy) warto zatrzymać się przed kamienicą z numerem 13. Zniknęły już rusztowania, ponieważ dobiegły końca prace renowacyjne i już można podziwiać, z jakim pietyzmem zostały zrekonstruowane elementy bogatej ornamentyki: festony, głowy wieńczące portale okien. Dzięki nim odzyskały dawną wyrazistość kształtów, które zdążyły zatracić się pod warstwami farb.

Zdjęcie - Jan Palichleb



Zleceniodawcą był Zarząd Nieruchomości „Prefekt” – wykonawcą Zakład Dekarsko-Blacharski EDEC Pana Edwarda Rajmunda Moskały.

My, jako mieszkańcy, moglibyśmy sobie życzyć, żeby fasady wszystkich kamieniczek w Rynku odzyskały taki blask. Wykonawcom należą się wyra-

zy najwyższego uznania i podziękowania. Oby pozostałe obiekty były restaurowane z taką precyzją, sercem i zaangażowaniem.

W podobny sposób przeprowadzono remont budynku na styku ulicy Piaskowej i Młynarskiej.



Zdjęcie - Adam Rubnikowicz

Ze zbiorów Marka Mikołajczaka

Kolejne zdjęcia z serii „Caritas”



„Świebodzice - Dzieje Miasta”

<http://dzieje-miasta.dyndns.org> <http://jbc.jelenia-gora.pl>

Wydawca - Adam Rubnikowicz Korekta - Maria Palichleb Winieta - Jan Palichleb

Stale współpracują: Marek Mikołajczak, Maria Palichleb, Jan Palichleb, dr Daniel Wojtucki, Adrian Sitko, Róża Stolarczyk, Tadeusz Rubnikowicz, Waldemar Krynicki, Krzysztof Jędrzejczyk, Adam Mroziuk, Rafał Wietrzyński.

Podziękowania dla wszystkich, którzy udostępnili swoje zbiory.

Kontakt e-mail: adamr@pnet.pl

Przedruk możliwy po podaniu źródła.